

Jak jest naprawdę w schronisku?

Jarosław Hejenkowski, Środa, 12 Grudnia 2007

Dziś rano prezydent Ryszard Brejza ma spotkać się z Krzysztofem Kuźmińskim, odpowiedzialnym za inowrocławskie schronisko dla zwierząt. Spotkanie to pokłosie naszej publikacji.

W ubiegłym tygodniu napisaliśmy o krytycznej ocenie placówki przy ulicy Toruńskiej dokonanej przez warszawskie Biuro Ochrony Zwierząt. Na podstawie danych statystycznych wyliczyło ono, że „w schronisku ginie 50 procent przyjętych psów i do 80 procent kotów, co plasuje je w czołówce najgorszych w Polsce”.



Nasz artykuł podchwyciły także inne media, a mieszkańcy zaczęli komentować sytuację. Oceny są przeważnie krytyczne zarówno dla opiekunów czworonogów jak i władz miasta.

Inowrocławskie schronisko plasuje się w czołówce najgorszych w Polsce / Fot. Robert Borzyszkowski

- Wszystko wskazuje na to, że w Inowrocławiu opieka nad zwierzętami nie jest traktowana poważnie. Ot, taki sobie „ozdobnik”, bo tak wypada, niech zajmuje się tym ktoś przypadkowy. Jest to bardzo błędne i niefrasobliwe podejście - mówi jeden z internautów.

R e k l a m a



Sporo uwag krytycznych jest także pod adresem władz Inowrocławia. Bo prezydent Ryszard Brejza sprawuje funkcję kontrolną nad Przedsiębiorstwem Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, która prowadzi schronisko.

- Prezydent jest zaniepokojony doniesieniami w sprawie schroniska. W najbliższym czasie zarządzi w nim kontrolę - mówi jego rzeczniczka Anna Patyk.

W piątek „Express” napisał o dramatycznej statystyce w schronisku dla zwierząt. Tylko w ubiegłym roku do schroniska przyjęto 413 psów. Padło 110 a 57 poddano eutanazji. Na 43 przyjęte koty, padły 33. - Nie byłem nigdy w Inowrocławiu. Operuję wyłącznie informacjami źródłowymi - mówi autor opracowania, Tadeusz Wypych.

Szef placówki, Grzegorz Kruk, zaprasza autora tego dokumentu do Inowrocławia. Mówi, że nie obawia się wizyty prokuratury, o czym wspominają obrońcy zwierząt. - To jest obraźliwe, uwłaczające naszej pracy i bardzo krzywdzące - ocenia samo opracowanie.

Fundacja „Argos”, która je przygotowała, zbiera dane ze wszystkich gmin. Są to informacje jawne, bo działalność schronisk finansowana jest z pieniędzy publicznych. Następnie dane statystyczne są publikowane.